

# Gdzie szukać rzeczy niczyich, czyli do czego służy kodeks cywilny



**Jan Rudnicki**

Doktor nauk prawnych, adiunkt w Zakładzie Europejskiej Tradycji Prawnej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki tradycji, aksjologii i roli w systemie poszczególnych instytucji prawa prywatnego i wywodzących się z nich instytucji prawa międzynarodowego. Przedmiotem jego studiów są również zagadnienia z pogranicza prawa publicznego oraz doktryn politycznych i prawnych.

## **Where to Find Ownerless Things, or What the Civil Code is for?**

Contemporary Polish provisions concerning appropriation – art. 180 and 181 of the Civil Code – are very closely based on the Roman law. The one, but crucial, deviation is the narrowing of the category of ownerless things. In the historical process many types of things that could be appropriated by the ancient Romans, such as war bounties or wild game, were excluded from that tier. Today the category of ownerless things is virtually empty inasmuch as significant representatives thereof are meteorites, ambers and garbage. However, in many jurisdictions around the world the ownership of meteorites is separately regulated, and this legislative tendency is embodied in the European Union's waste directive, which calls into question the ownerless statute of garbage. Academics embroiled in research of these issues tend to look for answers in the specific provisions in the first place, using the Civil Code almost as an all-encompassing source of law. It is these examples and tendencies that demonstrate how far the decodification of the civil law has proceeded. The Civil Code provisions in issue, although originally meant to be sufficient to determine whether a thing can be appropriated or not, in fact have reached a point of being almost utterly absolved of its normative content. It appears that notwithstanding the generic character of the dispute pertaining to the acquisition of property it is inevitable to lead evidence and seek answers outside the code.

Stwierdzenie, że obowiązujące przepisy kodeksu cywilnego<sup>1</sup> regulujące problematykę zawłaszczenia pozostają w zasadzie niezmienione od początku istnienia

tego aktu prawnego<sup>2</sup>, jest całko-

1 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. z 2014 r., poz. 121 z późn. zm.).

2 Oczywiście należy wspomnieć o tym, że wskutek wydania przez Trybunał Konstytucyjny wyroku z dnia 15 marca 2005 r. (Dz.U. nr 48, poz. 462) stracił moc art. 179, poprzedzający przepisy dotyczące zawłaszczenia, stanowiący o skutkach zrzeczenia się

witym truizmem. Wchodząc natomiast na poziom analizy historycznej, można dostrzec również to, iż wyrażają one sposób myślenia o zawłaszczeniu niezmienny od czasów rzymskich. W przekazanym nam przez justyniańskich kompilatorów fragmencie dzieła *Res cottidianae* Gaius wskazuje, że to, co jest niczyje, zgodnie z samą naturą może zostać za-

wyścia do analizy będzie katalog rzeczy niczyich w rzymskich źródłach prawnych, gdyż późniejszy rozwój prawa prywatnego katalogu tego nie rozszerzył niemal w ogóle – oprócz istotnego współcześnie wyjątku, jakim są meteoryty. Analiza stanowić ma podstawę do odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czy na podstawie art. 180 i 181 k.c. można choćby



## Rzymscy juryści wyraźnie sformułowali tezy, z których i my dziś wyprowadzamy główne założenie instytucji *occupatio*: zawłaszczeniu podlegają wszelkie rzeczy niczyje, w tym również te, które stały się niczyje wskutek porzucenia.

właszczone<sup>3</sup>. Ulpian natomiast w swoim komentarzu do edyktu podkreślił, że rzecz, którą porzucimy, natychmiast przestaje być nasza i staje się własnością pierwszej osoby, która ją zawłaszczy<sup>4</sup>. Rzymscy juryści wyraźnie sformułowali więc tezy, z których i my dziś wyprowadzamy główne założenie instytucji *occupatio*: zawłaszczeniu podlegają wszelkie rzeczy niczyje, w tym również te, które stały się niczyje wskutek porzucenia. Artykuły 180 i 181 k.c. opierają się całkowicie właśnie na tym niezmiennym mimo upływu wieków założeniu.

Celem niniejszego artykułu jest w pierwszej kolejności dokonanie analizy rzeczywistego zakresu normowania wskazanych przepisów, czyli *de facto* ustalenie zakresu pojęcia „rzecz niczyja”. Punktem

w zasadniczych zrzębach wskazać rzeczywisty zakres zawłaszczenia, czy też punkt ciężkości tej instytucji przeniósł się już poza kodeks? Rozstrzygnięcie tej wątpliwości ma z kolei stać się przyczynkiem do postawienia szerszych hipotez, dotyczących rzeczywistej roli niektórych norm kodeksowych oraz sposobu ich rozumienia przez prawników w coraz bardziej zdekodyfikowanej rzeczywistości. Tym samym problematyka rzeczy niczyich służyć ma tu przede wszystkim za przykład potwierdzający w sposób dość jednoznaczny zachodzenie zjawiska obejmującego cały kodeks cywilny i całe prawo prywatne.

### 1. Konieczność doprecyzowania pojęcia *rzeczy niczyjej*

Z porównania treści art. 180 i 181 k.c. z powołanymi na wstępie źródłami rzymskimi można wysnuć prosty wniosek, że kodeksowa regulacja zawłaszczenia jest bez wątpienia bardzo romanistyczna, w zasadzie całkowicie zgodna treściowo z ujęciem tego sposobu nabycia własności przez Gajusa i Ulpiana. Zmienny natomiast był i jest do dzisiaj katalog rzeczy, które w danej rzeczywistości społecznej i gospodarczej mogą zostać uznane przez prawo za niczyje i w konsekwencji podlegające zawłaszczeniu.

własności nieruchomości. Trudno jednak uznać, aby przepis ten dotyczył zawłaszczenia, któremu w prawie polskim podlegają tylko ruchomości.

3 D. 41.1.3 pr. *Gaius libro secundo rerum cottidianarum sive aureorum: Quod enim nullius est, id ratione naturali occupanti conceditur.*

4 D. 41.7.1. *Ulpianus libro 12 ad edictum: Si res pro derelicto habita sit, statim nostra esse desinit et occupantis statim fit, quia isdem modis res desinunt esse nostrae, quibus adquiruntur.*

Co do zasady zawsze można dokonać podziału rzeczy niczych na te, które nigdy nie stanowiły przedmiotu prawa własności (rzeczy pierwotnie niczyje), oraz rzeczy porzucone. O ile zatem w świetle kodeksu cywilnego wydawać się może oczywiste, że porzucić można każdą ruchomość, o tyle ustalenie katalogu rzeczy pierwotnie niczych wymaga pogłębionej analizy zarówno samego pojęcia, jak i w zasadzie całego systemu prawnego. Rzymianie sformułowali kilka reguł ogólnych mających wskazywać, jakie rzeczy uważane są za pierwotnie niczyje, określając nimi „to wszystko, co chyta się na ziemi, w morzu i w powietrzu”<sup>5</sup> czy też „to, co zabiera się od nieprzyjaciół”<sup>6</sup>, jednak także w tej materii uprawiali swoją ulubioną kazuistykę. Możemy zatem znaleźć w *Digestach* rozważania o tym, czym natura gołębi czy pawi różni się od natury kur<sup>7</sup>, zapewne istotnych z punktu widzenia ówczesnej gospodarki.

W kodeksach cywilnych pozostało rzecz jasna niewiele śladów tej rzymskiej kazuistyki, co wynika z samego założenia kodeksu jako aktu generalnego i abstrakcyjnego, jednakże do dziś znaleźć można przecież w polskim kodeksie ulubiony przez studentów prawa, obszerny na tle pozostałych przepisów odnoszących się do zawłaszczenia, art. 182, poświęcony pszczołom. Trudno zapewne rozstrzygnąć, czy obecność pszczoły w kodeksie – jako jedynej zresztą bezpośrednio wymienionego gatunku zwierzęcia – uzasadniona jest specyfiką pszczelarstwa i koniecznością zastosowania szczególnej regulacji, czy też raczej zdecydowała o tym siła tradycji. Gaius wskazywał bowiem na zwierzęta, „które z nawyku zwykły oddalać się i powracać”, wymieniając jako takie przykładowo gołębie, pszczoły i jelenie. Przekazana przez jurystę rzymską reguła głosiła, że jeśli zwierzęta takie utracą „nawyk powrotu”, stają się niczyje i mogą zostać zawłaszczone<sup>8</sup>. W zachowanym w *Digestach* fragmencie

5 G. 2.66: „omnia quae terra mai caelo capiuntur”.

6 G. 2.69: „Ea, quae ex hoistibus capiuntur, naturali ratione nostra fiunt”.

7 D. 41.1.5.5–6.

8 G. 2.68: „In iis autem animalibus, quae ex consuetudine abire et redire solent, veluti columbis et apibus, item cer vis, qui in silvas sire et redire solent, talem habemus regulam traditam, ut si reverendi animum habere desierint, etiam nostra esse

wspomnianych wyżej *Res cotidianae* oraz w *Institutionibus* Justyniana pojawia się również problem ściągania roju<sup>9</sup>. Bezpośrednimi pierwowzorami art. 182 k.c. zdają się być § 384 kodeksu austriackiego (*Allgemeine Bürgerliches Gesetzbuch* – ABGB) traktujący o domowych rojach pszczół i innych zwierzętach domowych oraz § 961–964 kodeksu niemieckiego (*Bürgerliches Gesetzbuch* – BGB); nie ma natomiast ani słowa o pszczołach w Kodeksie Napoleona, choć poświęca on sporo uwagi zwierzętom, nie tylko wskazując je *expressis verbis* w art. 528 jako dobra ruchome, w art. 564 regulując problematykę nabycia własności gołębi, królików i ryb, ale także odnosząc do nich szczególne regulacje, zwłaszcza na polu kontraktów. Pszczoły są zatem w obecnym prawie polskim jedyne bezpośrednio pozostałością po niezwykle rozbudowanych i szczegółowych rzymskich rozważaniach na temat rzeczy niczych, które kodeks cywilny stara się zamknąć przede wszystkim w dwóch lapidarnych artykułach.

Wracając do problematyki rzeczy niczych w ogólności, należy podkreślić, że charakter polskich przepisów kodeksowych odnoszących się do nabycia własności, jak i kodeksu cywilnego w ogólności, z góry przesądza o tym, że w celu określenia katalogu rzeczy niczych konieczne jest sięgnięcie do innych regulacji prawnych. Warto w tym miejscu wrócić do zarania zjawiska kodeksu. W pierwotnym brzmieniu § 382 ABGB wskazywał, że „rzeczy niczyje każdy członek państwa przez objęcie nabywać może, o ile wolność ta ustawami politycznymi nie jest ograniczoną”<sup>10</sup>. Kolejny paragraf stanowił wprost, że takimi „ustawami politycznymi” – a więc, powiedzielibyśmy dziś, dotyczącymi prawa publicznego – są zwłaszcza akty prawne dotyczące łowiectwa<sup>11</sup>. Polski kodeks cywilny tego

desinant et fiant occupantium: reverendi autem animum videntur desinere habere cum revertendi consuetudinem deseruerint”.

9 D. 41.1.5.4; I. 2.1.14.

10 Tłumaczenie za I.S. Czernyński, *Powszechne prawo prywatne austriackie*, t. 1, Kraków 1861–1865, s. 214.

11 W czasach obowiązywania w Galicji kodeksu austriackiego szczególne ustawy łowieckie określały podmioty, którym służyło prawo polowania. Jednakże ptaki niestanowiące zwierzyny łownej, jak również „zwierzęta szkodliwe” i owady

typu wyraźnych wskazań już nie zawiera. Podkreśla jedynie, że zawłaszczeniu podlegają tylko rzeczy ruchome<sup>12</sup>; rozwiewa zarazem mogące powstać wątpliwości odnośnie do ewentualnego zaliczenia w poczet rzeczy niczych np. rzeczy zgubionych (art. 183–188 k.c.) oraz skarbu (art. 189 k.c.). Konieczność dopre-

kle szeroka, obecnie uległa tak dalekiemu ograniczeniu, że można mieć wątpliwości, czy w ogóle zawiera ona jakiegokolwiek istotne desygnaty<sup>13</sup>. W stosunku do tego, jakie rzeczy uchodziły za niczyje w oczach Rzymian, istotne zmiany nastąpiły już w średniowieczu, wraz z powstaniem instytucji regale monarszego,



## Konieczność doprecyzowania pojęcia rzeczy niczyjej w oparciu o ustawy szczególne nie podlega żadnym wątpliwościom. Dla naszych rozważań znaczenie ma jednak to, jak wiele takich ustaw istnieje, czy są w tym zakresie koherentne z kodeksem oraz w jaki sposób do zagadnienia podchodzi doktryna prawnicza.

cyzowania pojęcia rzeczy niczyjej w oparciu o ustawy szczególne nie podlega żadnym wątpliwościom. Dla naszych rozważań znaczenie ma jednak to, jak wiele takich ustaw istnieje, czy są w tym zakresie koherentne z kodeksem oraz w jaki sposób do zagadnienia podchodzi doktryna prawnicza.

### 2. *Od res nullius przez regale do „dereifikacji”*

Interpretacja pojęcia rzeczy niczyjej szybko doprowadzić może do wniosku, który sformułował Paweł Księżak, wskazując, że „kategoria rzeczy, które nigdy nie stanowiły przedmiotu własności, kiedyś niezwy-

która przetrwała bardzo długo w postaci różnych gospodarczych monopoli, przeniesionych jedynie z osoby władcy na abstrakcyjny byt, jakim stało się nowoczesne państwo<sup>14</sup>. Wskazany powyżej § 382 ABGB, wspominający o ustawodawstwie łowieckim, idzie właśnie tym tropem. Bardzo romanistyczny natomiast kodeks niemiecki normuje wyraźnie sytuację dzikich zwierząt, stwierdzając, że są niczyje, dopóki znajdują się na wolności – § 960 zdanie pierwsze BGB.

Współcześnie w Polsce prawnorzeczowa sytuacja dzikich zwierząt nie jest do końca jasna, głównie z powodu braku wyraźnego wskazania na nią w kodeksie cywilnym oraz mało konsekwentnego posługiwania się terminami w ustawach szczególnych. O ile bowiem według ustawy z dnia 13 października

nie podlegały tym regulacjom i podlegały zawłaszczeniu. S. Wróblewski, *Powszechny austriacki kodeks cywilny z uzupełniającymi ustawami i rozporządzeniami objaśniony orzeczeniami sądu najwyższego*, Kraków 1914, s. 322.

12 Tym samym niemożliwe byłoby zawłaszczenie nowo powstałej na morzu wyspy (*insula in mari nata*), jak również porzuconej nieruchomości, jak najbardziej brane pod uwagę przez jurystów rzymskich (D. 41.1.7.3; I. 2.1.22; D. 41.7.2.pr.).

13 P. Księżak, *Rzeczy niczyje*, „Rejent” 2005, nr 4 (168), s. 61.

14 W kontekście austriackim S. Wróblewski wskazuje na istnienie „regalu górniczego”, wyłączającego możliwość jakiegokolwiek nabycia, również drogą okupacji, wyszczególnionych minerałów. S. Wróblewski, *Powszechny austriacki kodeks...*, dz. cyt., s. 321.

1995 r. – Prawo łowieckie<sup>15</sup> zwierzęta łowne w stanie wolnym jako dobro ogólnonarodowe stanowią własność Skarbu Państwa, o tyle ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt<sup>16</sup> (dalej: u.o.z.) stwierdza w art. 21 ust. 1, że zwierzęta wolno żyjące stanowią dobro ogólnonarodowe, ale nie precyzuje ich statusu własnościowego. Warto też wskazać, że także na gruncie poprzednio obowiązującej ustawy łowieckiej<sup>17</sup> uznawano, że pojęcia własności w kontekście prawa Skarbu Państwa do zwierzyny łownej użyto w szerokim, konstytucyjnym znaczeniu i oznaczało ono swoiste prawo majątkowe – inne niż własność<sup>18</sup>. Sąd Najwyższy, orzekając zgodnie z poprzednio obowiązującymi przepisami, sformułował na ich tle akceptowany do dziś pogląd, że zwierzęta w stanie wolnym, niebędące zwierzyną łowną, nie są przedmiotem niczyjego prawa własności. Jednocześnie nie są one również rzeczami, stanowią więc przedmioty materialne niczyje i jako takie mogą zostać zawłaszczone, stając się w momencie zawłaszczenia rzeczami<sup>19</sup>. Pogląd ten został częściowo zdezaktualizowany przez art. 1 u.o.z., wyłączający w ogóle zwierzęta z kategorii rzeczy (tzw. zasada dereifikacji zwierząt). Zwierzęta wodne natomiast stanowią zgodnie z przepisami odpowiednich ustaw<sup>20</sup> pożytki wód, w których żyją. To jednoznaczne wskazanie na sposób, w jaki można nabyć władztwo nad zwierzęciem wodnym, skutkuje automatycznym wykluczeniem możliwości zawłaszczenia. Można zatem stwierdzić, że status prawnorzeczowy zwierząt jest obecnie bardzo skomplikowany i w ramach tego artykułu trudno byłoby

w sposób jednoznaczny go rozstrzygnąć. Mieczysław Goettel, autor monografii pod znamienym tytułem *Sytuacja zwierzęcia w prawie cywilnym*, definiuje zwierzę jako „samoistne (z niewielkimi wyjątkami) dobro materialne, do którego w sprawach nieuregulowanych w ustawie o ochronie zwierząt mają zastosowanie odpowiednio przepisy o rzeczy”<sup>21</sup>, ale zarazem stwierdza, że „zastosowanie mechanizmu dereifikacji budzi w tym zakresie [statusu prawnorzeczowego zwierząt] liczne kontrowersje, z których nie zawsze daje się wybrnąć na gruncie obowiązującego stanu prawnego”<sup>22</sup>. Wskazana powyżej „zasada dereifikacji” pociąga zresztą za sobą jeszcze jeden wniosek: wykluczenie zwierząt z kategorii rzeczy oznacza, że żaden podmiot nie może mieć do nich prawa własności w kodeksowym rozumieniu, gdyż to – zgodnie z literą art. 140 k.c. – jest przedmiotowo ograniczone wyłącznie do rzeczy. Ustawodawca jednakże komplikuje tę kwestię, używając – co niestety nie dziwi – pojęć bardzo niekonsekwentnie. W teź samej ustawie o ochronie zwierząt, w której w art. 1 sformułowana jest „zasada dereifikacji”, kilkakrotnie pada sformułowanie „właściciel zwierzęcia”.

Odkładając na bok te wątpliwości i uznając, że zwierzę przedmiotem własności być nie może, a jednocześnie stosując wobec niego odpowiednio art. 181 k.c. jako przepis dotyczący rzeczy, stwierdzić możemy, że, co prawda, niektóre zwierzęta zawłaszczają można, ale owo zawłaszczenie nie stanowi tu pierwotnego nabycia prawa własności. Jest prawem swoistym – *sui generis*, podobnym do prawa własności. Pytanie o zasadność wprowadzania do systemu prawnego zasad, które rodzą tego typu chaos pojęciowy, nasuwa się samo, ale odpowiedź na nie celem tego artykułu nie jest.

### 3. Inne kazusy rzymskie a współczesny stan prawny

Bez wątpienia w zakresie kategorii rzeczy pierwotnie niczych pozostają wskazywane przez Rzymian przedmioty wyrzucone przez morze<sup>23</sup> – o ile nie sta-

15 Dz.U. z 2013 r., poz. 1226 z późn. zm.

16 Dz.U. z 2014 r., poz. 856.

17 Ustawa z dnia 17 czerwca 1959 r. o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim (Dz.U. z 1973 r. nr 33, poz. 197 z późn. zm.).

18 J.S. Piątkowski, *Inne sposoby nabycia własności* (w:) W. Czachurski (red.), *System Prawa Cywilnego. Prawo własności i inne prawa rzeczowe*, red. J. Ignatowicz, Warszawa–Wrocław 1977, s. 352.

19 Wyrok SN z dnia 9 marca 1973 r., III CZP 22/88, SNC 1989, nr 9, poz. 136.

20 Ustawa z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne (Dz.U. z 2001 r. nr 115, poz. 122 z późn. zm.) oraz ustawa z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rybołówstwie śródlądowym (tekst jedn. Dz.U. z 1999 r. nr 66, poz. 750 z późn. zm.).

21 M. Goettel, *Sytuacja zwierzęcia w prawie cywilnym*, Warszawa 2013, s. 55.

22 Tamże, s. 55 i 56.

23 I 2.1.18; D. 41.2.1.1.

nowią oczywiście przedmiotów własności utraconych przez właścicieli, np. wskutek działań sił przyrody – których status regulują przepisy prawa morskiego<sup>24</sup>. Z całą pewnością natomiast nie można dziś uznać za niczyje rzeczy należących do nieprzyjaciela, które mogli zawłaszczać Rzymianie<sup>25</sup>. Stoją temu na prze-

kwestia ta nie ma wszakże znaczenia praktycznego, gdyż niemożliwość uznania *res hostium* za niczyje jest jurydycznie raczej trudna do podważenia. W kontekście przedmiotu niniejszego artykułu najważniejszy jednak będzie wniosek, że ustalenie katalogu rzeczy pierwotnie niczych wymaga nie tylko pochylenia



## Niektóre zwierzęta zawłaszczać można, ale owo zawłaszczenie nie stanowi tu pierwotnego nabycia prawa własności. Jest prawem swoistym – *sui generis*, podobnym do prawa własności.

szkodzie przede wszystkim akty międzynarodowego prawa wojennego<sup>26</sup>, zakazujące (inna rzecz, na ile skutecznie) tego, co od zawsze stanowiło nieodłączny element każdej wojny – łupienia nieprzyjaciół. Ponadto warto pamiętać również o tym, że charakter współczesnych konfliktów zbrojnych, rzadko przybierających postać wojny między konkretnymi podmiotami stosunków międzynarodowych, nie ułatwia wskazania, kogo w ogóle można by uznać za „nieprzyjaciela”. W kontekście omawianego tematu

się nad prawem krajowym, ale również sięgnięcia do prawa międzynarodowego.

Z powyższego wynika jednoznacznie, że przedstawiona teza P. Księżaka jest co do zasady trafna, choć może sformułowana nieco zbyt radykalnie. Przepisy szczególne pozwalają bowiem uznać za rzeczy niczyje co najwyżej niektóre przedmioty wyrzucone przez morze (z których najcenniejszymi będą bez wątpienia bursztyny<sup>27</sup>, skoro skorupiaki posiadające cenne muszle – w Bałtyku nie występują), natomiast za przedmioty materialne niczyje – jak wymaga tego „zasada dereifikacji zwierząt” – niektóre tylko dzięki zwierzęta, na dodatek raczej te mało atrakcyjne gospodarczo. Jedyny istotny wyjątek od reguły małego znaczenia gospodarczego rzeczy pierwotnie niczych stanowią bez wątpienia meteoryty, których wartość naukowa i – co za tym idzie – również materialna jest bardzo znaczna.

24 Ustawa z dnia 18 września 2001 r. – Kodeks morski (Dz.U. z 2013 r., poz. 758 z późn. zm.), art. 290.

25 G. 2.69; I. 2.1.17; D.41.1.5.7. Mimo iż źródła prawnicze wskazują jednoznacznie, że „to, co zabieramy od wrogów, na podstawie prawa narodów automatycznie staje się nasze” (*Institucje Justyniana*, przeł. C. Kunderewicz, Warszawa 1986, s. 62), stoi to w pewnej sprzeczności z naszą wiedzą dotyczącą rzymskich zwyczajów wojennych i rolą wodzów w dzieleniu łupów. Patrz A. Watson, *The Law of Property in the Later Roman Republic*, Oxford 1968, s. 63 i n.

26 Warto zwrócić uwagę zwłaszcza na Konwencję [haską IV] dotyczącą praw i zwyczajów wojny lądowej z dnia 18 października 1907 r. (Dz.U. z 1927 r. nr 21, poz. 161). Ustanawia ona w art. 23 lit. g) generalny zakaz niszczenia lub zagarniania własności nieprzyjaciela. Inne przepisy tej konwencji odnoszą się do poszanowania własności jeńców wojennych (art. 4) oraz ochrony własności na terytoriach okupowanych (art. 46, 47, 53 i 56).

27 W tym miejscu należy wspomnieć, że w państwie krzyżackim wydobywie i połowy bursztynu zaliczane były do regaliów. Zob. M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa zakonu niemieckiego w Prusach (1226–1259)*, Warszawa 1992, s. 301–302; S. Józwiak (w:) M. Biskup, R. Czaja (red.), *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, Warszawa 2008, s. 137; A. Sobecka, *Bursztyn w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*, www.amber.com.pl (dostęp 3 listopada 2014).

#### 4. *Meteoryty jako rzeczy niczyje*

Przypadek meteorytów jest ciekawy również dlatego, że – o czym była mowa już na wstępie – o tego typu rzeczach niczyich rzymskie źródła nie wspominają. Tym samym można uznać je za jedyną desygnatę kategorii *res nullius* spoza klasycznego katalogu. W obecnym stanie prawnym trudno jest

powinna stanowić przedmiot osobnej regulacji<sup>30</sup>. Autorzy opowiadający się za stworzeniem szczególnej regulacji dotyczącej nabycia własności meteorytów powołują się na interes publiczny, którym jest rola meteorytów dla badań naukowych nad kosmosem. A. Kotowiecki i M. Skórka wskazują również na kraje, w których meteoryty na mocy specjalnych regulacji



### W obecnym stanie prawnym trudno jest kwestionować tezę, że meteoryt jest rzeczą niczyją.

kwestionować tezę, że meteoryt jest rzeczą niczyją. Na tle przepisów kodeksowych można zastanawiać się nad sytuacją meteorytów kopalnych, które ewentualnie mogłyby zostać uznane również za części składowe nieruchomości. Meteoryty, które spadły na powierzchnię ziemi niedawno i nie są trwale połączone z żadną nieruchomością, jako przedmioty pochodzące z przestrzeni kosmicznej stanowią zaś bez najmniejszych wątpliwości rzeczy pierwotnie niczyje.

W tym miejscu jednak należy wyraźnie podkreślić, że w opinii części autorów, którzy analizowali dotychczas problem statusu meteorytów w prawie polskim, ten stan rzeczy nie jest zadowalający. Andrzej Kotowiecki i Monika Skórka jednoznacznie formułują postulat „poświęcenia meteorytom więcej uwagi w ustawodawstwie”<sup>28</sup>, a zatem określenia ich statusu własnościowego regulacją szczególną i wyłączenia ich z hipotezy art. 181 k.c. Paweł Księżak także podkreśla wyraźnie, że problem własności meteorytów wymaga odrębnego uregulowania, a w zakresie argumentacji uzasadniającej takie działanie ustawodawcy odsyła do tekstu A. Kotowieckiego i M. Skórki<sup>29</sup>. Jedynie Bartłomiej Guzowski nie zajmuje stanowiska odnośnie do tego, czy problematyka własności meteorytów

lub też przepisów ogólnych, dotyczących dóbr o wartości naukowej, należą do określonych podmiotów publicznych.

W przypadku Polski postulowane uregulowanie kwestii własności meteorytów w przepisach szczególnych oznaczałoby faktyczne pozbawienie całej kategorii rzeczy pierwotnie niczyich niemal jakiegokolwiek znaczenia gospodarczego, gdyż wówczas bodaj ostatnimi w miarę istotnymi ekonomicznie rzeczami pierwotnie niczymi pozostałyby wspomniane już bursztyny.

#### 5. *Rzeczy porzucone – sprawa pozornie oczywista*

W odróżnieniu od kategorii rzeczy pierwotnie niczyich, która praktycznie zawsze, od zarania epoki prawa skodyfikowanego, wymagała doprecyzowania w oparciu o przepisy szczególne, pojęcie rzeczy porzuconej wydawać by się mogło dużo jaśniejsze. Bez wątplenia intencją ustawodawcy było uczynienie art. 180 k.c. wyłączną regulacją w tym zakresie, gdyż przepis ten zawiera wszystkie przesłanki pozwalające stwierdzić, jaką rzecz należy uznać za porzuconą. Oczywiście powyższe w niczym nie przeszkadza w stwierdzeniu, że cywilistyczna problematyka związana z art. 180 k.c. jest dosyć złożona. Wystarczy

28 A. Kotowiecki, M. Skórka, *Prawo własności meteorytów*, „Prokuratura i Prawo” 2002, nr 11, s. 111.

29 P. Księżak, *Rzeczy...*, dz. cyt., s. 63.

30 B. Guzowski, *Status prawny meteorytów w kontekście prawa własności*, „Przegląd Sądowy” 2011, nr 3, s. 79–88.

wspomnieć o sporach odnośnie do zakwalifikowania porzucenia jako czynności prawnej lub też faktycznej, problemie odróżnienia *animus dereliquendi* od *animus abutendi* etc. W celu uniknięcia wgłębiania się w taką tematykę, raczej odległą od przedmiotu niniejszych rozważań, należy skupić się na sytuacji najbardziej typowej. Trudno chyba wyobrazić sobie lepsze zmanifestowanie *animus dereliquendi* niż wrzucenie jakiegoś przedmiotu do śmietnika. Jeżeli wyrzucający jest jednocześnie właścicielem rzeczy, to bez wątpienia, wyrzucając ją, dokonuje porzucenia z zamiarem wyzbycia się własności. Należy zatem uznać, że w świetle art. 180 k.c. najbardziej oczywi-

dów”. Obowiązująca ustawa stanowi w art. 3 ust. 1 pkt 19, że posiadaczem odpadów jest ich wytwórca lub osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej będąca w posiadaniu odpadów. Jednocześnie domniemywa się, że władający powierzchnią ziemi jest posiadaczem odpadów znajdujących się na nieruchomości. Natomiast pod pojęciem wytwórcy rozumie się w myśl art. 3 ust. 1 pkt 32 każdego, którego działalność lub bytowanie powoduje powstanie odpadów. Jak łatwo zauważyć, pojęcie posiadacza odpadów to ma się nijak do mającego prastarą tradycję prywatnoprawnego pojęcia posiadacza, oznaczającego oso-

## W świetle art. 180 k.c. najbardziej oczywistym przykładem rzeczy, która stała się niczyja wskutek porzucenia, jest po prostu śmieć.

stym przykładem rzeczy, która stała się niczyja wskutek porzucenia, jest po prostu śmieć.

Oczywistość owego wniosku zostaje jednakże zachwiana, gdy weźmiemy pod uwagę to, iż system prawny nie tylko operuje pojęciem „odpad”, ale także poświęca mu wcale obszerną regulację o charakterze administracyjnoprawnym, wywiedzioną na dodatek z dyrektywy Unii Europejskiej<sup>31</sup>. Już samo istnienie takich przepisów oznacza konieczność zastanowienia się, czy nie mają one również – podobnie jak cały szereg innych regulacji prawa publicznego – skutków cywilistycznych, w tym dla przedmiotowego problemu możliwości nabycia własności rzeczy porzuczonej. Zarówno obowiązująca obecnie ustawa z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach<sup>32</sup>, jak i przepisy ustawy poprzedniej<sup>33</sup> operują pojęciem „posiadacz odpa-

bę nie tylko faktycznie władającą rzeczą (*corpus*), ale również mającą wolę zatrzymania jej dla siebie (*animus*). Nie wchodząc w szczegóły, wystarczy ograniczyć się do zwrócenia uwagi na to, że posiadaczem odpadów jest również ich wytwórca, a więc osoba, która zazwyczaj nie ma woli zatrzymania śmieci dla siebie, ale – wręcz przeciwnie – w najbardziej typowej sytuacji ma raczej wolę pozbycia się ich. Oznacza to, że pojęcie „posiadacz odpadów” trudno jest uznać za cywilistyczne i z punktu widzenia problematyki prywatnoprawnej rodzi ono tylko i wyłącznie chaos oraz problemy interpretacyjne. Ponadto ustawa operuje również pojęciem „sprzedawca odpadów” (art. 3 ust. 1 pkt 27), odnoszącym się do podmiotu, który nabywa, a następnie zbywa odpady we własnym imieniu. Pojęcia te ustanowione są jednakże głównie na potrzeby określenia obowiązków podmiotów biorących udział w handlu odpadami i ich przetwarzaniu.

Poza tym ustawa o odpadach milczy na temat ewentualnego uregulowania kwestii własności odpadów czy też jakiegokolwiek innego fragmentu ich statusu prawnorzeczowego. Pozwala to nam sformu-

31 Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/98/WE z dnia 19 listopada 2008 r. w sprawie odpadów oraz uchylająca niektóre dyrektywy (Dz.Urz. UE L 312 z 22.11.2008 r.).

32 Dz.U. z 2012 r., poz. 21 z późn. zm.

33 Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. o odpadach (Dz.U. z 2001 r. nr 62, poz. 628 z późn. zm.).



łować wniosek, że potocznie rozumiany śmieć nadal stanowi rzecz porzuconą w rozumieniu art. 180 k.c. i jako taki może stać się własnością każdego, kto obejmie go w posiadanie samoistne. Wniosek ten

wielkie obszary regulacji zostały usunięte spod zakresu kodeksu przez przepisy szczególne, tworzące nowe działy prawa czy też »mikrosystemy«, odróżniające się ideologicznie i metodologicznie od oryginalnych



## Istnienie wielkiej regulacji „śmieciowej” oznacza konieczność wyraźnego wyjścia poza kodeks – przepis art. 180 k.c. nie jest już sam w sobie wystarczający do stwierdzenia, czy najbardziej dotychczas typowa rzecz porzucona, rzeczywiście jest rzeczą niczyją.

ma z pewnością niebagatelne znaczenie z uwagi na rosnącą rolę gospodarczą odpadów jako źródła surowców wtórnych. Z punktu widzenia problematyki zawłaszczenia istnienie całej wielkiej regulacji „śmieciowej” oznacza jednak konieczność wyraźnego wyjścia poza kodeks, przepis art. 180 k.c. nie jest już sam w sobie wystarczający do stwierdzenia, czy najbardziej dotychczas typowa rzecz porzucona – rzeczywiście jest rzeczą niczyją. Wniosek taki można sformułować dopiero po analizie wskazanych przepisów szczególnych, które – jak się okazuje – nie wyłączają odpadów z hipotezy art. 180 k.c.

### 6. Zawłaszczenie jako instytucja zdekodyfikowana

Podsumowując dotychczasowe spostrzeżenia, należy stwierdzić, że co prawda, przepisy art. 180 i 181 k.c. nie podlegały nigdy nowelizacji, ale w niczym nie przeszkodziło to znacznemu skomplikowaniu ich rzeczywistej treści. Proces ten dokonał się bowiem nie w ramach kodeksu, ale całkowicie poza nim – stąd też nie sposób określić go inaczej niż jako elementu postępującej dekodyfikacji. Jak wskazuje Maria L. Murillo, „jest jasne, że w XX wieku, w odpowiedzi na zmiany społeczne i gospodarcze, kodeksy cywilne przeszły proces dekodyfikacji polegającej na tym, że

struktur kodeksu cywilnego”<sup>34</sup>. Opisany już dawno przez badaczy prawa w Europie proces dekodyfikacji nie ominął oczywiście polskich regulacji kodeksowych. Kodeksy cywilne zostały nim objęte być może nawet najwcześniej, bo już w momencie wykształcenia się prawa pracy jako osobnego „mikrosystemu” – opartego na całkowicie innych założeniach aksjologicznych i metodologii niż prawo cywilne, wcześniej regulujące umowę o pracę jako jeden z kontraktów podległych jego reżimowi<sup>35</sup>.

Dekodyfikacja jest oczywiście zjawiskiem złożonym i powstawanie coraz liczniejszych regulacji szczególnych stanowi tylko jeden z jej elementów, choć być może jest to czynnik najistotniejszy, a w każdym razie – najbardziej widoczny. Wskazując na obszary, które zostały dotychczas wyłączone z zakresu tradycyjnie rozumianego prawa cywilnego, wymienia się – oprócz wskazanego już prawa pracy – także prawo własności intelektualnej, pra-

34 M.L. Murillo, *The evolution of codification in the civil law legal systems: towards decodification and recodification*, „Journal of Transnational Law and Policy” 2001, vol. 11, nr 1.

35 J.H. Merryman, D.S. Clark, J.O. Haley, *The Civil Law Tradition: Europe, Latin America and East Asia*, Charlottesville 1994, s. 1241–1242.

wo spółek handlowych, ubezpieczenia gospodarcze czy wreszcie coraz bardziej podlegające regulacji publicznoprawnej prawo rolne. W przedstawionych wyżej uwagach dotyczących zakresu pojęcia rzeczy niczyjej trudno jest oczywiście wskazać na jeden określony „mikrosystem”, który przejmowałby materię ogólnie regulowaną w art. 180 i 181 k.c. Wręcz przeciwnie, ustalenie katalogu rzeczy niczyich wymaga sięgnięcia do bardzo różnych przepisów, zarówno krajowego prawa publicznego, jak i nawet konwencji międzynarodowych. Tym bardziej zatem widać, jak regulacje odnoszące się przede wszystkim do prawa publicznego wyciągają z zakresu normowania tych przepisów coraz to nowe elementy – lub

go jak rzecz nie jest obecnie do końca zdefiniowane w kodeksie cywilnym, bo ustawa o ochronie zwierząt *expressis verbis* wyłącza z jego zakresu zwierzęta<sup>36</sup>. Tego typu przykłady obrazują tendencję dzielenia systemu prawnego na coraz węższe obszary regulacji, z których w zasadzie w każdym wprowadzana jest odrębna siatka pojęciowa. Okazuje się, że procesy te dotyczą również pojęć o znaczeniu utrwalonym przez wielowiekową tradycję.

Odpowiadając na pytanie postawione na wstępie niniejszego artykułu, należy podkreślić, że przepisy kodeksu cywilnego ustanawiają obecnie jedynie zasadnicze ramy instytucji zawłaszczenia, natomiast w celu ustalenia zakresu kluczowego pojęcia „rzecz



## Proces dekodyfikacji dotknął w znacznym stopniu również analizowanej instytucji, czego wyrazem jest konieczność szukania odpowiedzi na zasadnicze dla niej pytania daleko poza kodeksem cywilnym.

też prowadzą co najmniej do powstania kolejnych wątpliwości dotyczących ich przedmiotu. Znamienne jest, że w zasadzie mowa tu wyłącznie o aktach prawa publicznego, które niejako przy okazji regulują pewne zagadnienia cywilistyczne lub też – jak ustawa o odpadach – pseudocywilistyczne. Wskazana ustawa jest bardzo dobrym przykładem tego, jak nowoczesna regulacja publicznoprawna obchodzi się z prawem prywatnym. Pojęcia cywilistyczne, które zgodnie z postulatem kodyfikacji winny być zdefiniowane „raz na zawsze” w kodeksie, zmieniają kompletnie swoje znaczenie na potrzeby bardzo wąskiej i szczegółowej grupy przepisów. Problem ten znany jest cywilistom nie od dziś – wystarczy wspomnieć o znanych prawu polskiemu kilku definicjach terminu „przedsiębiorca”. Podobnie rzecz się ma z „zasadą derefikacji zwierząt”. Nawet pojęcie tak podstawowe dla pandektystycznego systemu prawa cywilne-

niczycja” konieczne jest sięgnięcie do bardzo wielu – na dodatek wielce różnorodnych – aktów prawnych, głównie z zakresu prawa publicznego. Samo w sobie nie godziłoby to wcale w ideę kodyfikacji cywilnej, gdyby nie fakt, że ustawodawca w ramach wskazanych przepisów, w zakresie, w jakim dotyczą prawa cywilnego, nie tylko nie dba o ich spójność z kodeksem, ale kreuje odrębną terminologię i odmienny sposób podejścia do zagadnień prawnoprywatnych. Znamienne jest również to, że sięgnięcie do przepisów szczególnych stało się nieodzowne nie tylko w przypadku kategorii rzeczy pierwotnie niczyich, ale także rzeczy porzuconych, które – zdawałoby się – zostały w sposób jednoznaczny

<sup>36</sup> Warto w tym miejscu wspomnieć, że w prawie niemieckim analogicznie brzmiący przepis „derefikujący” zwierzęta został wpisany do BGB jako § 90a.

określone w art. 180 k.c. Trzeba zatem stwierdzić, że proces dekodyfikacji dotknął w znacznym stopniu również analizowanej instytucji, czego wyrazem jest konieczność szukania odpowiedzi na zasadnicze dla niej pytania daleko poza kodeksem cywilnym.

## 7. Postkodeksowy sposób myślenia o rzeczach niczyich

Rozważając problematykę dekodyfikacji w kontekście instytucji zawłaszczenia, warto również zwrócić uwagę na sposób, w jaki współcześni autorzy do owej instytucji podchodzą, a w szczególności – przy użyciu jakich metod budują wywody dotyczące zagadnień własności wspomnianych wyżej meteorytów i śmieci. Jeżeli kierować się intuicją opartą na kodeksie – jako podstawowym źródle prawa cywilnego – nie sposób nie zakwalifikować takich przedmiotów jako rzeczy niczych. Jedyne wątpliwości dotyczyć mogą meteorytów trwale złączonych z gruntem, ale nawet zakwalifikowanie ich jako części składowych gruntu nie wymaga wyjścia poza kodeks cywilny i normowane w nim podstawy prawa cywilnego.

Analizując problem własnościowego statusu meteorytów, B. Guzowski<sup>37</sup> rozpoczyna jednak od ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody<sup>38</sup>, gdyż jej przepisy ograniczają obrót meteorytami, ale – jak stwierdza autor – nic nie mówią na temat ich statusu własnościowego. Następnie przechodzi na grunt ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. – Prawo geologiczne i górnicze<sup>39</sup>, zastanawiając się, czy meteoryty nie wchodzą w zakres normowanych tam kategorii, takich jak złoża kopaliny oraz inne części górotworu. Dalej autor ustala, czy meteoryt nie jest zabytkiem archeologicznym w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami<sup>40</sup>. Dopiero po przejściu całej powyższej drogi B. Guzowski dochodzi do analizy przepi-

sów kodeksu cywilnego, dotyczących nieruchomości i jej części składowych oraz sposobów nabycia własności, aby ostatecznie dojść do wniosku, że „nie istnieją przeszkody do traktowania meteorytu jako rzeczy niczyjej, której własność nabywa się przez objęcie w posiadanie samoistne”<sup>41</sup>. Podobnie A. Kotowiecki i M. Skórka<sup>42</sup>, rozważając to samo zagadnienie, rozpoczynają od przepisów prawa administracyjnego, tj. prawa geologicznego i górniczego, ustawy o ochronie przyrody oraz ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury<sup>43</sup>. Dopiero w drugiej kolejności przedmiotem analizy stają się przepisy kodeksu cywilnego, co prowadzi oczywiście do konkluzji, że „na gruncie prawa cywilnego problem prawa do własności znalezionych meteorytów powinien zostać rozstrzygnięty na podstawie art. 181 k.c.”<sup>44</sup>

Zagadnienie własności odpadów rozważał – jeszcze na gruncie poprzednio obowiązującej ustawy<sup>45</sup> – Bartosz Draniewicz<sup>46</sup>. Wychodząc od pojęcia odpadu, siłą rzeczy rozpoczął swoją analizę od przepisów ówczesnej ustawy o odpadach, by dopiero po stwierdzeniu, że nie reguluje ona ich statusu własnościowego, stwierdzić w konkluzji, że odpowiedzi należy szukać w art. 180 i 181 k.c.<sup>47</sup>

Powyższe może wskazywać na jeszcze jedno pole, na którym dokonuje się dekodyfikacja prawa cywilnego. Zagadnienia związane z ustaleniem własności różnych kategorii rzeczy są w sposób oczywisty problematyką cywilnoprawną. Jeśli więc traktować kodyfikację cywilną – zgodnie z jej podstawowymi założeniami i postulatami – jako podstawowe źródło norm prawa cywilnego, należałoby szukać odpowiedzi na pytania o status własnościowy różnych kategorii rzeczy przede wszystkim w jej przepisach. Tymczasem

41 B. Guzowski, *Status...*, dz. cyt., s. 87.

42 A. Kotowiecki, M. Skórka, *Prawo...*, dz. cyt., s. 103 i n.

43 Dz.U. z 1999 r. nr 98, poz. 1150 z późn. zm. Ustawa została uchylona przez przepisy obowiązującej obecnie, wskazanej powyżej ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

44 A. Kotowiecki, M. Skórka, *Prawo...*, dz. cyt., s. 107.

45 Patrz przyp. 33.

46 B. Draniewicz, *Własność odpadów w prawie polskim – analiza prawna*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 2006, nr 11, s. 24–28.

47 Tamże, s. 28.

37 B. Guzowski, *Status...*, dz. cyt., s. 86.

38 Tekst jedn. Dz.U. z 2013 r., poz. 627 z późn. zm.

39 Dz.U. z 2005 r. nr 228, poz. 1947 z późn. zm. Ustawa została uchylona przez przepisy obecnie obowiązującej ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. – Prawo geologiczne i górnicze (Dz.U. z 2011 r. nr 163, poz. 981 z późn. zm.).

40 Dz.U. z 2003 r. nr 162, poz. 1568 z późn. zm.

jednak kształt systemu prawnego zmusza nas do poszukiwania odpowiedzi nawet na tak podstawowe cywilistyczne pytania – w pierwszej kolejności poza kodeksem, w przepisach dotyczących przede wszystkim

było regułą, a istnienie przepisów szczególnych uchodziło raczej za wyjątek. Dzisiaj natomiast można chyba zaryzykować stwierdzenie, że w tak bardzo cywilistycznej materii jak ustalenie własności rzeczy za



## Kształt systemu prawnego zmusza nas do poszukiwania odpowiedzi nawet na podstawowe cywilistyczne pytania – w pierwszej kolejności poza kodeksem, w przepisach dotyczących przede wszystkim prawa publicznego.

prawa publicznego. Takie podejście pozwala postawić wstępny wniosek, że obecność problematyki cywilnoprawnej poza kodeksem cywilnym stała się już regułą. Sam kodeks, powoływany dopiero na końcu, gdy inne akty prawne nie zawierają żadnej odpowiedzi na postawione pytanie, zdaje się stanowić w takich przypadkach niemalże subsydiarne źródło prawa. We współczesnej metodzie cywilistycznej w wielu kwestiach staje się zbiorem reguł i zasad ogólnych, do którego sięgamy dopiero wówczas, gdy regulacje szczególne okazują się niewystarczające.

Powstaje pytanie: czy traktowany w ten sposób kodeks jest jeszcze tym, czym powinien być w myśl swoich pierwotnych założeń? Zgodnie z postulatem oświeceniowym miał stanowić wyłączne źródło norm dla danej gałęzi prawa. Rzeczywistość szybko to zweryfikowała, ale bez wątpienia to prawo kodeksowe

regułę już uważamy, że istnieją przepisy szczególne, do kodyfikacji zaś odwołujemy się dopiero w drugiej kolejności. Oznaczać to może, że dokonuje się pomalą również swoista dekodyfikacja mentalna, którą w kontekście francuskim zauważył Philippe Rémy, stwierdzając, że współcześnie nikt już nie czyta, nie uczy i nie komentuje kodeksu jako kodyfikacji, którą miał być zgodnie z pierwotnym założeniem<sup>48</sup>. Rozważana kategoria rzeczy niczych natomiast niejako równolegle podlega coraz dalszemu zawężeniu, zmniejszając tym samym i tak już nikłe znaczenie praktyczne zawłaszczenia jako sposobu nabycia własności.

48 Ph. Rémy, *The French Code civil: a Model (Not) to Follow?* (w:) G. Barrett, L. Barnadeau (red.), *Towards a European Civil Code. Reflections on the Codification of Civil Law in Europe*, Trier 2002, s. 20.